

ONOMASTYKA BIBLIJNYCH TEKSTÓW PRZEKŁADOWYCH
JAKO PROBLEM BADAWCZY

(1993)

Biblijne nazwy własne od dawna stanowią przedmiot zainteresowań językoznawców, także na gruncie polskim doczekały się wielu szczegółowych opracowań. Badano ich postać fonetyczną, wpływ czynników ją determinujących, analizowano kształt morfologiczny, odmianę, etymologię, śledzono rozpowszechnienie imion o biblijnym rodowodzie służących do nominacji¹. Mamy już wiele prac omawiających etnonimy, *habitativa*, monograficzne opracowania niektórych antroponimów².

Na tym miejscu pragnę zarysować niektóre problemy kontekstowego traktowania *nomen proprium*, uwzględniającego z jednej strony otoczenie nazwy, z drugiej dokładną relację do tekstu będącego podstawą przekładu. W tym typie ujmowania nazwy istotna staje się funkcja, jaką ona spełnia w Księdze, jej ewentualna przejrzystość etymologiczna. Istotna staje się także częstotliwość występowania nazwy. *Hapaks legomena* onomastyczne zajmują specjalną pozycję wśród nazw biblijnych: tylko te, które dotyczą osób i miejsc w Biblii pierwszoplanowych, charakteryzuje uświęcona tradycją forma polonizacji. Nazwy obiektów dalszoplanowych funkcjonują najczęściej jako obcojęzyczne cytaty.

¹ Na uwagę zasługują tu w pierwszym rzędzie prace ks. Aleksego Klawka [1961, s. 403–416; 1964; 1968, s. 155–161] i inne.

² Por. na ten temat najnowsze prace Marii Malec i Edwarda Brezy w *Biblia a kultura Europy*, tom 1 [Malec 1992; Breza 1992]. W tym także tomie referat o postaci imion biblijnych w polszczyźnie pióra Franciszka Sowy [Sowa 1992].

Wśród tekstów literackich kręgu kultury śródziemnomorskiej Biblia zajmuje poczesne miejsce. Formowana przez wieki Księga ksiąg zawiera w sobie bogactwo gatunków literackich, wątków tematycznych, osobliwości leksyki i frazeologii, kryje też tysiące antroponimów i nazw miejscowych. Tłumaczenia na języki narodowe zwielokrotniają problematykę tekstu, wzbogacając ją o zagadnienia translacji, a jednocześnie powodują wielokierunkowy wpływ tekstu na literatury i języki Europy.

Problematyka onomastyczna, jaką kryje w sobie Pismo św., jest bogata i dla językoznawcy niezwykle interesująca. Nominacja biblijna dotyczy Boga Jahwe i bóstw pogańskich, aniołów i ludzi, grup etnicznych i religijnych, szkół filozoficznych, miejscowości, krain, jezior i rzek. Niektóre księgi biblijne przynoszą gatunek literacki konstytuowany przez nazwy osobowe – genealogie, odnajdujemy je w obrębie ksiąg Starego, jak i Nowego Testamentu. Wśród nich na uwagę zasługuje sławna *Tablica narodów*³, która ma formę rodowodu, a jest opisem stosunków ludnościowych na Bliskim Wschodzie, zawiera też nazwy etniczne występujące tu często jako imiona protoplastów rodu. Prócz określania jednostkowymi antroponimami grup etnicznych obserwujemy używanie nazw osobowych w funkcji toponimów⁴. Znaczne skupienia nazw pojawiają się nawet w księgach poetyckich, czego przykładem może być Psalm 60 zawierający *Modlitwę po klęsce* czy Psalm 83 wyliczający dziesięciu tradycyjnych wrogów Izraela.

W wielu wypadkach niełatwo w Biblii odróżnić *nomen proprium* od wyrazów pospolitych, a także antroponim od toponimu. Ten problem w różnych aspektach staje przed onomastą. Niektóre nazwania ludzi są tytułami, nazwami godności i piastowanych urzędów, a traktowane są w tekście jako imiona osobowe (por. np. *Farao* w Psałterzu).

Według wyliczeń Oliviera Odelaina [Odelain, Séguineau 1978], zawarte w Biblii *nomina propria* określa liczba 3550, odnoszą się one do 4420 obiektów nominowanych, prawie połowa spośród nich wspomniana jest w tekście tylko jeden raz (2100). Łącznie odnotowujemy 37540 użyć nazw własnych. Niektóre występują ze znaczną częstotliwością sięgającą 3000 użyć (dotyczy to głównie Izraela, Dawida, imienia Chrystusa), imię Boga Jahwe wspomniane jest w Piśmie św. ok. 6800 razy, częściej aniżeli jakkolwiek wyraz pospolity o najwyższej frekwencji [Odelain, Séguineau 1978, s. IX–X].

Większość nazw własnych jest pochodzenia hebrajskiego, spotykamy jednak obok nich w Biblii nazwy akkadyjskie, egipskie, perskie, greckie i łacińskie [Odelain, Séguineau 1978, s. IX–X]. W obrębie tekstu pojawiają się oboczności nazw osobowych i miejscowych spowodowane

³ Por. Gen rodz. 10, Lb 7,10–83, Jozue 15,21, a także komentarz Biblii Tysiąclecia s. 13.

⁴ Jephthe Jozue 15,43, Sędz. 11,1; Tharsis Gen 10,4; Iz 23,6.

różnorodnymi czynnikami, takimi jak wewnętrzne zróżnicowanie dialektalne, różnice chronologiczne istniejące pomiędzy poszczególnymi księgami, wpływy języków obcych itp. Dobrą ilustrację stanowią może nazwa Boga Jahwe, która otwiera poczet imion biblijnych i która w tekście występuje w różnych odmiankach: *Jahwe, Jah, Jahu, Jshu, Jo*.

W zróżnicowanej postaci występują także nazwy miejscowe, jak choćby hebrajskie określenia Egiptu *Misraim* (Gen 12,10). Kultura Wschodu niesie ze sobą swoisty stosunek do imienia, jest ono w pewnym sensie identyfikowane z osobą, co pociąga określone konsekwencje nie tylko w sferze religijno-społecznej, ale ma także aspekty lingwistyczne. Nic też dziwnego, że Biblia odnotowuje w odniesieniu do osób, których losy w historii zbawienia są wyjątkowe, fakt zmiany imienia: *Jakub – Izrael, Szawel – Paweł* itp. Szeroko rozpowszechnione jest zjawisko wieloimienności w Piśmie św.

Ważnym elementem związanym z nazwami własnymi są próby wyjaśniania ich etymologii. Dociekania etymologiczne stanowią bardzo znamienny rys ksiąg biblijnych, niektóre spośród nich przynoszą rzeczywiste wytłumaczenie nazwy własnej, inne stanowią przykłady etymologii ludowej.

Już ujmowana immanentnie, bez jakichkolwiek odniesień onomastyka biblijna nastrocza liczne problemy. Całe jej bogactwo staje jako trudne zadanie translatorskie dla tłumacza Pisma św.

W opinii wielu językoznawców nieprzetłumaczalność jest wyróżniającą cechą nazw własnych, ale wspomniana wyżej osobliwa pozycja imion, miejsc i ludzi w kulturze Izraela, ich względna żywotność, powoduje często konieczność sięgnięcia po interpretację imienia i jego przekład. Trzeba także oddać przy pomocy języka translacji formy pochodne od nazw własnych. Zdarza się tak, że nazwę własną jeden translator oddaje przez *nomen proprium*, inny tę samą przez *apellativum*, okazuje się w konsekwencji, że bilans nazw własnych oryginału różni się od odpowiednich danych przekładu, a i poszczególne przekłady na ten sam język różnią się między sobą. Jednowyrazowe *nomen proprium* oddaje się niekiedy w języku tłumaczenia przez wielowyrazowe kombinacje, co także zmienia pozycję nazwy własnej.

Od wielu wieków trwa nieprzerwanie tradycja przekładu Biblii na język polski. *Gros* przykładów opiera się na łacińskiej wersji Wulgaty. Dotyczy to w pierwszym rzędzie translacji pozostających w katolickim kręgu wyznaniowym, gdzie przekłady z języków oryginalnych mamy dopiero w wieku XX (Biblia Tysiąclecia, poznańska). W odniesieniu do traktowania nazw własnych stwierdzamy w tekstach chaos i niekonsekwencję. Niewątpliwie czynnikiem determinującym onomastykę biblijną jest podstawa translacji, wzięta za podstawę wersja oryginalna bądź łacińska przesądza w znacznym stopniu o brzmieniu i postaci nazw.

Przyjrzyjmy się, jak rysują się różnice między translacjami w płaszczyźnie onimicznej w odniesieniu do nazw bóstw mitologicznych.

W 14. Rozdziale Dziejów Apostolskich czytamy w wersecie 13 u Leopolity⁵, że *Grecy zwali Barnabasza Jowiszem, a Pawła Merkuriuszem*. Podobnie *Jowisza i Merkuriusza* wprowadza Biblia Jana Jakuba Wujka⁶, natomiast Biblia Tysiąclecia⁷ powiada: *Barnabę zwali Zeusem, a Pawła Hermesem*. Tę samą wersję ma Biblia poznańska. O *złotniku Demetriuszu* Leopolita mówi w 19. rozdziale tejże księgi (wers 24), że *czynił namioty srebrne bałwanowi Dyanie. Dyanę*, ale już bez epitetu *bałwan* powtarza też J. Wujek, Szymon Budny⁸ i brzeska⁹, gdy Biblia Tysiąclecia mówi: *darował niemały zarobek przy wyrobie świątynek Artemidy*, a przekład tzw. dynamiczny: *ze srebra wyrabiał miniatury Artemidy*¹⁰.

Zdarza się, że decydującym czynnikiem przy wprowadzaniu określonej postaci nazwy własnej jest tradycja. Tak należy chyba ocenić tłumaczenie hebrajskiego *Yam Suph* przez różnych translatorów biorących za podstawę tę samą wersję językową. W tekście greckim hebrajskiemu *Yam Suph* odpowiada *erythra thalassa* – przy czym nazwa ta może oznaczać różne obiekty. Wymieniana jest przez Exodus 15,4; Deut. 11,4; Jozuego 2,10 i 4,23, a także Psalterz 66,74 i 77. We współczesnej translacji odnajdujemy zróżnicowane kontynuacje: Biblia Tysiąclecia powiada: *zbuntowali się przeciw Najwyższemu na Morzem Czerwonym*. Podobnie przekłada Czesław Miłosz¹¹, natomiast Biblia poznańska ma: *zbuntowali się nad Morzem Sitowia* i dalej *zagroził Morzu Sitowia i stało się suche*. Także Roman Bransdtaetter¹² przekłada: *krnąbrni byli nad Morzem Sitowia*. Biblia stutgarcka¹³ ma *mare Rubrum*, podobnie Septuaginta¹⁴ nawiązuje do barwy czerwonej akwenu. Dla współczesnego tłumacza powstaje problem, czy iść ze starą tradycją i pozostawić *Morze Czerwone*, czy też wierniej

⁵ *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu na polski język z pilnością według łacińskiej Biblii (...) wyłożone*, 1561.

⁶ *Nowy Testament w przekładzie ks. dr. Jakuba Wujka z roku 1593*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1966.

⁷ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, wydanie trzecie poprawione, Poznań 1982.

⁸ *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza znowu z języka hebrajskiego, greckiego i łacińskiego na polski przełożone*, Nieswież 1572.

⁹ *Biblia święta to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu właśnie z żydowskiego greckiego i łacińskiego (...) wyłożone*, Brześć 1563.

¹⁰ *Nowy Testament. Nowy przekład z języka greckiego na współczesny język polski*, Brytyjskie Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1991.

¹¹ *Księga psalmów*, tłumaczył z hebrajskiego Cz. Miłosz, Edition du Dialogue, Paryż 1979.

¹² *Psalterz*, przełożył z hebrajskiego R. Brandstaetter, Warszawa 1970. *Dobra nowina według Mateusza i Marka*, przełożył i opracował W. Witwicki, Warszawa 1958.

¹³ *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, Stuttgart 1975.

¹⁴ Ustnie od prof. Lecha Stachowiaka.

tłumaczyć według wersji hebrajskiej, wprowadzając *Morze Sitowia*, czy nawet *Morze Trzcinowe*. Dla onomasty badającego biblijne hydronimy będą to trzy różne nazwy odnoszące się do tego samego obiektu, z których tradycyjna lepiej „komponuje się” z nazwami *Morze Białe*, *Morze Czarne*, dlatego, a także z powodu mocno już utrwalonej tradycji, odradzałyby wprowadzenie innowacji. *Morze Czerwone* wchodzi także do dziś w związku frazeologiczne, by wspomnieć współczesne *przeszliśmy przez Morze Czerwone* ‘przeżyliśmy „epokę komunizmu”’.

Element wierności tradycji bądź wyraźna chęć zerwania z nią dotyczy także przekładu 19. wersetu Ewangelii św. Mateusza z rozdziału 16. *Pyłai hadou* odpowiada w Wulgacie łacińskiemu *portae inferi*. Oryginał nie zawiera – jak się wydaje – nazwy własnej, imienia boga podziemia, ale greckie nazwanie świata umarłych, które odpowiada hebrajskiemu *šeol*. Tradycja chrześcijańska idzie za tym właśnie rozumieniem greki, tak też przekłada św. Hieronim; *portae inferi* oddaje J. Wujek *bramy piekielne nie przemogą go*, za nim inni, także Biblia Tysiąclecia. *Brama piekielna* metaforycznie znaczyć może miasto lub miejsce, może także oznaczać śmierć. Za tym ostatnio wymienionym sensem idzie przekład dynamiczny: *nie zwycięży go potęga śmierci*. Natomiast u Mateusza i Marka w świeckim tłumaczeniu Władysława Witwickiego znajdujemy nazwę własną *Hades*, niewątpliwy charakter *nomen proprium* podkreśla tu wielka litera: *nie przemogą go bramy Hadesu*. Przekład W. Witwickiego, podobnie jak w wielu innych miejscach, idzie odmienną drogą, aniżeli przekłady „wyznaniowe”. Siła metafory słabnie w takim ujęciu, przekład wiąże silniej z konkretem miejsca – z mitologicznym królestwem podziemia. Sytuacja przeciwna, gdy *nomen proprium* oddaje się przez *apellativum* występuje w tych fragmentach Nowego Testamentu, gdzie mowa o prozelitach greckich. *Hellenoi*, *Graeci*, *dispersio Graecorum* przekładają w XVI wieku J. Leopolita i J. Wujek: *wielkie mnóstwo nabożnych poganów, właściciwie Greków, które często kładzie się za wszystkie pogany* (Jan 7,35; 12,20; a także Dz 17,4). *Greków* a nie *pogan* kładzie też Biblia Tysiąclecia, poznańska, przekład dynamiczny. Widzimy tu odejście od starej tradycji wiążącej się z przekładami z łaciny (choć Wulgata ma *Greków*) na rzecz ścisłości historyczno-filologicznej.

Podobna alternacja: *nomen proprium* – *apellativum* znajduje się w przekładach Psalmu 76,3. Wers ten w przekładzie J. Leopolity brzmi: *Znajomy Bog w Judstwie / w Israelu wielkie imię Jego / a stało się w pokoju miejsce Jego / a mieszkanie Jego w Syjonie*. Nowsze przekłady w rozmaity sposób oddają wers *stało się w pokoju miejsce Jego*. Jan Kochanowski tłumaczy: *Znaczy jest Bóg w żydowskiej krainie / W Izraelu Jego imię słynie / Namiot Jego w Salem jest rozbity*. Natomiast w dwudziestowiecznych wersjach mamy: Edwarda Górskiego [Górski 1930] *stało się*

w *pokoju miejsce Jego* z komentarzem, że w tekście hebrajskim *beszałem* skrócone od *Jeruzalem*, czyli w *Jerozolimie*. Wersja łacińska w wydaniu stuttgarckim ma *factus est in pace locus eius*, Biblia Tysiąclecia – w *Salem powstał Jego przybytek / a na Syjonie Jego mieszkanie*, podobną drogą idzie R. Brandstaetter: *objawił się Bóg w Jehudzie / a w Izraelu wielkie jest Jego imię / w Salem wznosi się Jego mieszkanie*. U Cz. Miłosza mamy: *Jego domostwo Salem / Jego pomieszkanie na Syjonie*.

Analogiczną alternację odnajdujemy przy wyjaśnieniu imienia króla Melchizedeka podanym przez św. Pawła w *Liście do Hebrajczyków* (7,2). W tekście tym *Salem* funkcjonuje na pograniczu nazwy własnej o przejrzystej podanej dalej etymologii i wyrazu pospolitego. J. Wujek przekłada: *Melchizedek krol Salemski kapłan Boga najwyższego / (...) / który naprzod wyklada się krol sprawiedliwości i potem też i krol Salema to jest krol pokoju*. Biblia Tysiąclecia: *Imię jego najpierw oznacza króla sprawiedliwości, a następnie także króla Salemu, znaczy to również król pokoju*. Przekład dynamiczny idzie jeszcze dalej w interpretacji: *imię Melchizedek znaczy właściwie król sprawiedliwości, a ponieważ był królem Salemu, znaczy to również król pokoju*. Jest to przykład trudnego dla translatora fragmentu, w którym funkcjonowanie wyrazu *salem* w tekście hebrajskim czy greckim rysowałoby się całkiem odmiennie aniżeli w tekstach translacji. Dla nieznającego języka hebrajskiego czytelnika związek przyczynowo-skutkowy pomiędzy panowaniem w Jerozolimie a przydomkiem króla Melchizedeka *król pokoju* jest niejasny. Oddanie gry słów zachodzącej pomiędzy imieniem a jego podstawą semantyczną jest trudnym dla tłumacza zadaniem, dla onomasty zaś ciekawym przedmiotem obserwacji.

Znana jest geneza imienia św. Piotra, Księcia Apostołów. Antroponim *Kephas* nie był wcześniej znany Biblii. Przełożone na grekę *apelativum* brzmi tam *Petra*. Greka zna dwa bliskoznaczne terminy: *Petra* ‘skała’ i *lithos* ‘kamień’. *Petra* służy za podłoże skaliste do wznoszenia budowli, *lithos* to kamień węgielny, na którym wznosi się budowle lub który wieńczy szczyt dachu. Takim kamieniem węgielnym jest w Kościele Chrystus.

Szczegółowe rozważania nad sposobem tłumaczenia imienia *Piotr* zostawiamy do odrębnej rozprawy drukowanej w niniejszym tomie (zob. Umińska-Tytoniowa Elżbieta, *Nazwy osobowe w tzw. dynamicznym przekładzie Nowego Testamentu*). Tu warto jeszcze zwrócić uwagę, że już J. Wujek we wstępie do Nowego Testamentu z 1593 roku polemizuje z przekładem Marcina Czechowica, który *Petrus* przekłada jako *opoczysty* [Wujek 1966, s. 7].

Warto przytoczyć jeszcze jeden przykład oddawania etymologii imienia przez J. Wujka. Dotyczy ona imienia Emmanuel: *Oto panna będzie brzemienna i porodzi Syna i nazwą imię Jego Emmanuel, co się wykłada Bogz nami* (Mt 1,23–4). J. Wujek używając pisowni łącznej w wyrażeniu przyimkowym, tworzy nieznane na gruncie polskim *teoforicum*. J. Leopolda tłumaczy *Bóg z nami*, przekład dynamiczny *Emmanuel to znaczy Bóg jest z nami*.

Niekiedy tłumacz przekłada nazwę własną bez wyraźnej konieczności. Ilustracją takiego działania jest postać nazwy federacji miast w Transjordanii *Dekapol*. U J. Wujka czytamy: *szły za nim wielkie rzesze od Galilejej i Dekapolej i z Jeruzalem* (Mt 4,25). J. Leopolda ma *krainę Dekapolską*. Współczesne tłumaczenia, Biblia Tysiąclecia i poznańska, zachowują grecką postać nazwy, natomiast przekład W. Witwickiego i dynamiczny dokonują jej polonizacji: *gromady z Dziesięciogrodu*. Wprowadzenie translacji w miejsce oryginalnej nazwy federacji miast wydaje się zbędnym odejściem od tradycyjnej *Dekapolis*.

Polonizacja nazw w tłumaczonych tekstach biblijnych dokonuje się także drogą przekształceń morfologicznych. Na zjawisko to zwracano już niejednokrotnie uwagę. Tutaj pragnę jeszcze wskazać na postać macedońskiego miasta *Filippi*, rozbudowanego przez Filipa Macedońskiego. W Wujkowym przekładzie nazwa ta ma postać *Filipowo*: *stamtąd do Philippowa, które jest pierwsze miasto w stronie macedońskiej* (Dz 16,12), *odpłynęliśmy od Philippowa* (Dz 20,6). Na marginesie J. Wujek objaśnia: *Philippowo jest imię miasta* (s. 480). Konsekwentnie mieszkańców miasta zwie J. Wujek *filipowianami* (s. 682). Współczesne przekłady polskie mają formę *do Filippos* (brzeska), *do Filippow* (S. Budny), *do Filippis* (J. Leopolda), *do Filippi* (Tysiąclecia).

Przytoczone przykłady dobrze ilustrują zróżnicowanie postaci nazw miejscowych występujących w różnych przekładach Biblii. Obserwujemy znaczną różnorodność propozycji, a nawet pewien zamęt. Nie jest to zjawisko związane z określoną epoką czy środowiskiem językowym. Tendencja do maksymalnego wyjaśniania nazw własnych, a nawet opatrywania ich dodatkowymi epitetami, z drugiej strony przeciwstawna – by zachować brzmienie najbliższe oryginalnemu i nie interpretować ścierających się ze sobą. Maksymalna wierność oryginałowi bądź daleko posunięta interpretacja. Trzecim elementem wpływającym na kształtowanie się nazw biblijnych jest tradycja, która w ciągu stuleci ukształtowała się w polszczyźnie i która

determinuje w pewnym sensie odbiór tekstu. Wśród naszych tłumaczy da się także zauważyć skłonności różnych środowisk wyznaniowych do określonego kierunku przyswajania nazw: środowisko protestanckie sięga najchętniej do pierwowzoru, katolickie najczęściej bliskie jest interpretacji. Zdarza się i tak, że ten sam tłumacz powoduje się raz zasadą wierności, to znowu zasadą przybliżania nazwy czytelnikowi. Obie te zasady spotykają się niekiedy w ramach tej samej translacji moderowane zasadą wierności tradycji. Wydaje się także, że termin onomastyka biblijna jako niewątpliwie przydatny jest dość ogólny, inaczej funkcjonuje imię w *Tablicy narodów*, inaczej w *Pieśni nad pieśniami* czy Psałterzu.